Nr 541. Kraków, Poniedziałek 23 Listopada 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	18 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.454
Rekopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plonna**, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Klęska handlu austryackiego.

Nad przemysłem i handlem austryackim poważne zawisło niebezpieczeństwo; grozi im utrata najpoważniejszego rynku zbytu, utrata wschodu. Trzydzieści lat lekceważono „chorego człowieka“, równocześnie wyzyskując Turcyę materyalnie znanym sposobem i znanemi środkami. Robiono w Turcyi wszystko, co możliwe i niemożliwe, byle tylko nie dopuścić do wytworzenia się tam przemysłu swojskiego, zmuszając tem samem ludność państwa ottomańskiego do kupowania towarów obcych, w pierwszym rzędzie od usłużnego sąsiada, w fabrykach austryackich. W ciągu lat udało się rzeczywiście przemysłowi austryackiemu w znacznej części opanować rynki tureckie, a próby i zakusy państw innych, aby Austryę wyprzeć, skutecznie zwalczano. Import towarów austryackich do Turcyi dosięgnął poważnej cyfry z górą 100 milionów koron *). W roku ubiegłym zwiększył się do 109,200.000 koron. Jeżeli się zatem zważy, że równocześnie import towarów tureckich w granice państwa austro-węgierskiego jest, w porównaniu z innemi państwami, minimalny, bo wynosi zaledwie kilka milionów, to utrata rynku tureckiego z kwotą stu milionów rocznie równałoby się bankructwu bardzo wielu gałęzi przemysłu austryackiego. Nic tedy dziwnego, że tak wielkie zaniepokojenie zapanowało wśród przemysłowców i kupców w Austryi, w Czechach i na Morawach.

A tymczasem bojkot towarów austryackich i żeglugi rośnie w Turcyi z każdym dniem i dzisiaj przybrał już rozmiary zatrważające. Bojkot austryackich towarów rozwinął się na podstawie dwóch idei: jedni pragną zemścić się za aneksyę Bośni, drudzy upatrują w bojkocie objaw gorącego patryotyzmu. Ostatni z tych motywów nie wytrzymuje krytyki, gdyż Turcya musi sprowadzać towary za krocie milionów z zagranicy, sama bowiem nie ma żadnego przemysłu. Jeśli tedy nie sprowadzi towarów z Austryi, to je musi kupić w Anglii, we Włoszech lub we Francyi. Z początku, zaraz po aneksyi, gdy się tylko objawił ruch bojkotowy — mógł jeszcze rząd, gdyby był działał przezornie, położyć kres agitacyi, ale ponieważ w Austryi zawsze wszystko dzieje się zapóźno, więc i tutaj spóźniono się z kontr-akcyą i dozwolono, że agitacya bojkotowa objęła masy, i że agitatorzy młodotureccy potrafili sfanatyzować tłumy. Na czele bojkotu stanęli urzędnicy pocztowi, cłowi, urzędnicy w portach, a osobne komitety śledzą i czuwają, aby bojkot odbywał się powszechnie, grożąc surowemi karami wszystkim, którzyby próbowali wyłączyć się z akcyi bojkotowej. Jakie rozmiary ona objęła, świadczą następujące zajścia:

Tysiące Turków zaprzestało nosić fezy wyrobu austryackiego, a włożyli na głowy tanie fezy białe wyrobu miejscowego. Pewna turecka firma w Salonikach otrzymała przed kilku dniami zamówienie na 8000 tuzinów białych fezów tureckich, co oznacza bankructwo kilku wielkich fabryk austryackich, które jedynie wyrobem i eksportem fezów do Turcyi się zajmowały. Pewna firma grecka chciała na okręcie greckim odstawić cukier austryacki. Poznano jednak markę austryacką i cukier wyładować nie pozwolono.

Do Smyrny nadszedł ładunek papieru. Zapłacono cło i papier wyładowano i rozesłano na prowincyę pomniejszym kupcom. Żaden jednak z nich papieru nie przyjął, gdyż urzędnicy cłowi na każdej paczce papieru wycisnęli czerwoną pieczęć na znak, że jest to towar austryacki, a kupcy, obawiając się komitetów bojkotowych, towaru austryackiego ani przyjąć, ani sprzedawać nie chcieli. Gdy kilku kupców tureckich kazało sobie przysłać towary na obcych okrętach i pod obcą, nie austryacką firmą, otrzymały zaraz ostrzeżenie od komitetu młodotureckiego, że jeżeli się odważą działać wbrew postanowieniom stronnictwa narodowego, mogą wraz z mieniem postradać życie. Sprzedaż towarów, nawet dawniej sprowadzonych, ale powszechnie znanych, jako produkt austryacki, jest obecnie w Turcyi wprost niemożliwą. Do takich towarów należą: zapałki, tutki, konfekcya męska, ubrania, wyroby skórzane i z drzewa giętego, porcelana, a już najbardziej ucierpiały rafinerye cukru i oleju skalnego. Przypuszczać jednak można, że bojkot cukru nie długo potrwa, gdyż cukier francuski i rosyjski jest znacznie droższy i konsumenci wreszcie sami wykluczą produkt ten z pod bojkotu. Cena kawy podskoczyła o 5 procent, gdyż kawa sprowadzana z Hamburga, musi być droższą od kawy z Tryestu. Papier podrożał z tej samej przyczyny o 10 proc. Również nafta podskoczyła w cenie, gdyż sprowadzana z Rumunii z powodu niedogodnych połączeń kolejowych, wypada w cenie drożej, niż sprowadzana z Węgier lub z Galicyi.

Jak ogromne szkody już bojkot austryackiemu przemysłowi wyrządził, okazuje się z faktu, że n. p. pewien wielki dom handlowy austryacki w Konstantynopolu, który normalnie miał 8000 koron dziennego wpływu, obecnie targuje przeciętnie dziennie tylko 120 koron.

Austryaccy kupcy w Konstantynopolu, donosząc o tym ruchu antiaustryackim rządowi wiedeńskiemu, zarzucają dyplomacyi austryackiej, a w szczególności ambasadorowi Palaviciniemu, że lekceważył z początku próby bojkotu i dopuścił do tego, iż dzisiaj na czele wrogiej Austryi agitacyi, stanął komitet młodoturecki, a kupcy tureccy zobowiązują się pod przysięgą, że nic z Austryi nie sprowadzą i każdy towar zwrócą z powrotem. Nadto komitet młodoturecki wydał rozkaz urzędnikom cłowym, żeby towarów austryackich wprost nie doręczali adresatom.

Oto, jak przedstawia się sytuacya w Turcyi. Starają się z niej skorzystać przedewszystkiem najbliżsi przyjaciele Austryi... z trójprzymierza, a więc Włochy i Niemcy. Puszczono do Turcyi całe setki komiwojażerów, od których w Konstantynopolu i w innych większych miastach Turcyi aż się roi. Nie zasypia sprawy również Anglia i Francya, a patrząc na to, co się dzisiaj dzieje w Turcyi, musimy przyjść do przekonania, że choćby minister spraw zagranicznych najdalej sięgające poczynił Turcyi ustępstwa, austryacki rynek zbytu na wschodzie bardzo znacznie się zmniejszy.

Upadek handlu austryackiego na wschodzie, to pierwsza przegrana, to pierwsza klęska dyplomacyi austryackiej na Bałkanach. Mieli racyę przeto reprezentanci przemysłu austryackiego, gdy stanąwszy onegdaj przed ministrem Aerenthalem, pytali go, na co i na kogo czeka? Czy czeka, aż Turcy nietylko towar austryacki, lecz i samych obywateli austryackich zaczną wprost wyrzucać z Konstantynopola?

Bar. Aerenthal oświadczył publicznie, że gotów do największych ustępstw, jeżeli Turcya zaniecha walki ekonomicznej z Austryą. Rząd austryacko-węgierski zdecydował się poczynić Turcyi wielkie koncesye na polu gospodarczem i finansowem, byle Turcya okazała dobrą wolę porozumienia. Prawdopodobnie zatem rząd austryacki ma już gotowy program koncesyj dla Turcyi, a między innemi byłby w planie traktat handlowy z Turcyą, dalej zezwolenie Turcyi na pobieranie wyższego cła od towarów obcych. Obecnie pobiera rząd turecki 11 proc. wartości towaru importowanego, a procent ten chciałby on podwyższyć do 15 proc., z czegoby uzyskano rocznie 1 i pół miliona tureckich funtów dochodu. — Przez to umożliwionoby zaciągnięcie większej pożyczki państwowej. Również zgodziłaby się prawdopodobnie Austrya na zaprowadzenie w Turcyi wyłącznie poczt tureckich, na czem Turcyi wiele zależy. Część nowej pożyczki tureckiej byłaby umieszczoną w Austryi.

Czy temi koncesyami przejedna się rząd Młodoturków, okaże najbliższa przyszłość. Wszystko zależy nietylko od zręczności dyplomacyi austryackiej, lecz przedewszystkiem od koncesyj, jakie ofiarują Turcyi najbliżsi najserdeczniejsi przyjaciele i sprzymierzeńcy Austryi, mianowicie Włochy i Niemcy. Tu idzie o zdobycie wschodu, a wobec takiego celu cóż znaczą przymierza i sojusze?

*) Eksport austryacki wynosił w r. 1907 do Niemiec 1062 milionów koron, do Anglii 222 milionów koron, do Włoch 193 milionów koron, do Rumunii 110 milionów koron, do Turcyi 109 milionów koron.

Rząd wspólny o handlu bałkańskim.

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 23 listopada.

Sobotnia, wspólna rada gabinetowa pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych, br. Aerenthala, trwało 3 godziny. Po szczegółowem „exposé“ ministra spraw zagranicznych o położeniu politycznem i handlowo-politycznem w odniesieniu do wszystkich państw bałkańskich powzięto następujące uchwały:

Traktat handlowy z Serbią zostanie jeszcze w bieżącym roku przedłożony obu parlamentom celem konstytucyjnego załatwienia.

Rokowania o traktat handlowy z Rumunią zostaną w pierwszych dniach stycznia 1909 r. ponownie podjęte.

Wspólna rada gabinetowa uchwaliła równocześnie granice ustępstw weterynarskich, które Austro-Węgry mogą w traktacie przyznać Rumunii.

Wspólna rada gabinetowa wypowiedziała zgodne zapatrywanie, że należy dążyć do zawarcia traktatu handlowo-taryfowego z Bułgaryą i że rokowania w tej sprawie należy równie podjąć w styczniu roku przyszłego.

Co do bojkotowania wyrobów austryackich w Turcyi, to br. Aerenthal podał do wiadomości kroki dyplomatyczne, które poczyniono, celem położenia tamy temu ruchowi. Rada dała wyraz przekonaniu, że podjęte kroki wkrótce dadzą pomyślne wyniki.

Co do położenia politycznego na Bałkanie panowało w radzie zapatrywanie, że **w obecnej chwili nie należy obawiać się zagrożenia pokoju.**

Biuro korespondencyjne podaje następujący komunikat telegraficzny o wspólnej radzie gabinetowej: Pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych br. Aehrenthala odbyła się wczoraj konferencya ministeryalna, w której wzięli udział: obaj prezydenci ministrów, węgierski minister rolnictwa Daranyi, kierownik austryackiego ministerstwa skarbu Jorkasch-Koch, kierownik ministerstwa handlu Mataja, kierownik austr. ministerstwa rolnictwa Pop, węgierscy sekretarza stanu: Popovic i Sterenyi, szef sekcyi Roessler i radca dworu Seidler.

Br. Aehrenthal zdał sprawę z handlowo-politycznego położenia w stosunku do Serbii, Rumunii, Bułgaryi i Czarnogóry i podniósł konieczność szybkiego wyjaśnienia wielu kwestyi, dotąd niezałatwionych, a następnie przedstawił program w tej mierze, a mianowicie przedłożenie traktatu handlowego z Serbią do konstytucyjnego załatwienia w obu parlamentach, oraz przewidziane na rok następny dalsze rokowania o traktat handlowy z Rumunią.

Na końcu trzygodzinnej konferencyi obradowano nad bojkotem w Turcyi i przyjęto do wiadomości wskazówki, jakich br. Aehrenthal udzielił ambasadorowi w Konstantynopolu.

Wobec nowej sesyi.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Wiedeń 22 listopada.

We środę 25-go b. m. zbierają się wszystkie kluby parlamentarne, a we czwartek 26 b. m. odbędzie się pierwsze posiedzenie Izby posłów po przeszło 4 miesięcznej przerwie, pełnej ważnych wypadków politycznych. Burzliwe starcia między Słowianami a Niemcami na południu i północy państwa, spowodowały upadek gabinetu parlamentarnego, który przyspieszyły, jak były członek tego gabinetu p. Pacak w zajmującym artykule opowiada — „na zewnątrz kwestya chrześcijańsko-społeczna, przy równoczesnem poparciu wysokich osobistości za kulisami.“ (Cesarz właśnie w ostatnich czasach bardzo ostentacyjnie oświadczył się za gabinetem parlamentarnym i bardzo niechętnie zgodził się na dymisyę gabinetu barona Becka. Aluzya p. Pacaka odnosi się więc widocznie do innej osobistości blisko korony stojącej. Przyp. Red.) Podczas przerwy parlamentarnej nastąpiła też aneksya Bośni i Hercegowiny, która wywołała naprężenie w Europie i komplikacye zagraniczne. Parlament zbiera się więc w sytuacyi zupełnie zmienionej. Tem większą jednak jest jego odpowiedzialność, tem niebezpieczniejsze stanowisko, które przez utworzenie gabinetu urzędniczego zostało bądź co bądź utrudnione.

Nie zwiększyło to powagi parlamentu ludowego, że okazał się niezdolnym utworzyć gabinet własny. W przeddzień rozbicia rokowań półurzędowy „Fremdenblatt“ w głośnym artykule oświadczył, że stronnictwa parlamentarne teraz mają dać odpowiedź na pytanie: „czy chcą same rządzić, czy też chcą, aby inni niemi rządzili“. Niestety odpowiedź wypadła niepomyślnie. Stronnictwa dobrowolnie zrzekły się władzy, co przeciwnicy powszechnego głosowania wyzyskują, jako silny argument przeciw pierwszemu parlamentowi ludowemu. Było wielkim błędem, że niektóre stronnictwa pomagały tym, którzy chcieli ten parlament dyskredytować.

Położenie parlamentu jest teraz bez wątpienia gorsze, lecz w jego mocy leży naprawienie błędu. Zbliżająca się sesya będzie krótką, ale nadzwyczaj ważną, bo zadecyduje przedewszystkiem, czy i kiedy wróci znowu gabinet parlamentarny, a w dalszym ciągu rozstrzygnie się także los samego parlamentu.

Korespondencya chrześcijańsko-socyalna „Austria“ grozi dziś znowu rozwiązaniem parlamentu na wypadek niezałatwienia ustawy bośniackiej. Organ Czechów klerykalnych „Hlas“ wyraził wczoraj to samo zapatrywanie, mimo to właśnie Czesi w tej chwili, jak dziś zdaje się, są jedynymi, którzy załatwieniu tej ustawy stawiają trudności.

Czyżby te dwa stronnictwa miały sobie życzyć nowych wyborów?.. Wątpimy jednakże, aby opór przeciw ustawie bośniackiej, zwłaszcza ze strony partyj koalicyjnych, był poważnym, ponieważ wszyscy przywódcy koalicyi w pamiętnej nocy, w której rokowania u bar. Bienertha się rozbiły, podpisali wniosek nagły, zarówno odnoszący się do prowizoryum budżetowego, jak do ustawy o aneksyi Bośni i Hercegowiny. Oba te wnioski nagłe zapewne już zgłoszone zostały do prezydyum Izby, tak że rząd w ten sposób wyprzedził także ewentualne wnioski nagłe stronnictw radykalnych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa obie te ustawy będą do świąt Bożego Narodzenia uchwalone.

Co potem będzie, jest jeszcze wielką zagadką. Parlament ma być w styczniu znowu zwołany, czy jednakże będzie w stanie funkcyonować, jeśli między Czechami a Niemcami nie przyjdzie do porozumienia, a tem samem gabinet urzędniczy dalej okaże się koniecznym, — niewiadomo. Od Czechów i Niemców zależy głównie, czy następstwem ostatniego przesilenia gabinetowego będzie także przesilenie parlamentu. Rozpoczynająca się sesya wskaże niezawodnie, jakie istnieją w tej mierze zamiary, obawy lub.. nadzieje.

Sz.

Tsu-Chsi.

II.

W grudniu r. 1874 Tun-Czi zachorował na ospę. Już zaczął wracać do zdrowia, kiedy nagle umarł. Wieść o jego zgonie przyjęła matka radosnym śmiechem. Ale po zmarłym pozostała brzemienna wdowa Alnte. Potrzeba było usunąć od dziedzictwa także i przyszłe dziecko. Osiągnęła to Tsu-Chsi przy pomocy Li-hun-Czana, z którym zawarła czuły stosunek. Następcą tronu naznaczono bratanka cesarzowej, czteroletniego Kwan-Chsu. Wdowa zaś po cesarzu Tun-Czi, Alnte, umarła także nagle. Inni przeciwnicy pogwałcenia porządku dziedziczenia tronu także znikli na zawsze. Pozostawała jeszcze Tsu-Anu, prawowita cesarzowa-wdowa. I chociaż nie miała ona już wówczas żadnego wpływu, to jednak Tsu-Chsi postanowiła pozbyć się jej, ponieważ dobroduszna Tsu-Anu powiedziała jej raz, że posiada dekret od męża, mocą którego może ją w każdej chwili napędzić. Wprawdzie szlachetna Tsu-Anu, powiedziawszy to, spaliła ów dekret w oczach Tsu-Chsi, ta jednak nie uspokoiła się dopóty, dopóki w r. 1880 Tsu-Anu nie padła trupem, skosztowawszy swoich ulubionych konfitur.

Wreszcie Tsu-Chsi uczuła się wolną i niezawisłą. W historyi Chin zaczyna się od tej chwili jeden z najsmutniejszych okresów. Jedna klęska spada na państwo po drugiej. W administracyi zapanowała całkowita anarchia. Stare prawa są brutalnie gwałcone, nowych nikt nie słucha, gdy tymczasem cesarzowa oddaje się najwyrafinowszej rozpuście, żądając tylko pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Ukochany jej eunuch Lilien-Ju, który przez lat kilkanaście jest właściwym rządcą olbrzymiego państwa, dostarcza jej bajecznych sum, które płyną od gubernatorów i wicekrólów, zyskujących za tę cenę całkowitą niemal swobodę i niezawisłość. W polityce Li-hun-czan staje się głównym doradcą i konfidentem. W najwyższych sprawach rządowych wytworzyła się zupełna depprawacya. W r. 1890 markiz Czeng wraca z zagranicy, przywożąc z sobą projekty rozmaitych reform. Dostawszy się w to piekło, ginie wkrótce od trucizny. Tsu-Chsi bez żadnych ograniczeń czerpie dla siebie z kasy państwowej. Pieniędzy przeznaczonych na budowę floty wojennych używa na budowę nowego, wspaniałego pałacu a dla uspokojenia opinii publicznej każe na frontonie jego umieścić napis „pałac admiralicyi“... Razem posiada cesarzowa 5 ogromnych pałaców w samem mieście cesarskim, w których mieszka 10.000 kobiet i 3000 eunuchów. Festyny huczne i bakchanalie odbywają się codzień. Samego mięsa używają w pałacu dziennie za 2000 taelów tj. około 5000 koron.

Tymczasem młody cesarz okazał się chłopakiem zdolnym i bardzo do nauki chętnym. Na jego szczęście, czy nieszczęście, naznaczono mu wychowawcę w osobie powiernika strutej cesarzowej Tsu-Anu, literata Wenga, który wpoił w pojętnego chłopca zamiłowanie do europeizmu i do idei zachodnich. Młody cesarz z niecierpliwością oczekiwał czasu swej pełnoletności, aby wyzwoliwszy się z pod opieki ciotki, mógł w czyn wprowadzić swoje liberalne zamiary. Tsu-Chsi nie były jednak obce te skłonności młodego cesarza, które niepokoiły ją tem bardziej, że już w r. 1887 potrzeba mu było oddać przynajmniej nominalną władzę. Wedle specyalnego układu, jaki z młodym cesarzem zawarła, do niej należały dalej wszystkie nominacye, a Kwan-Chsu miał tylko prawo reprezentacyi. Do tego stopnia władza jego była ograniczoną, że podczas audyencyj cesarzowa ciotka siedziała za firanką, kontrolując jego słowa. W r. 1888 Tsu-Chsi ożeniła cesarza z córką swojego brata, aby w ten sposób jeszcze silniej związać rodzinę panującą ze swoją plebejską.

W r. 1894 po wojnie z Japonią młody cesarz zaczął objawiać zniecierpliwienie i niezadowolenie. Zapłacił za to drogo. Usunięto od niego wszystkich przyjaciół. Ukochany jego nauczyciel Weng, musiał ustąpić także, a jego samego internowano w pałacu o pięć mil od Pekinu, gdzie otoczono go przepychem niesłychanym i ludźmi nieprawdopodobnie wyuzdanymi z tym piekielnym zamiarem, aby rozpusta, niczem nie hamowana, osłabiła jego wolę i zaćmiła rozum. Nie można powiedzieć, aby Kwan-Chsu wyszedł z tej walki z pokusami zupełnie zwycięsko.

Opowiadano o nim, że stał się apatycznym, leniwym i gnuśnym. Sprawami politycznemi pozwalano mu interesować się tylko o tyle, o ile potrzeba było jego własnoręcznego podpisu na aktach o odstępowaniu wrogom terytoryów chińskich. W ten sposób Chiny straciły Kiaoczau i Szantung, Formozę, półwysep Liadunsk i Weihaiwei. Kwan-Chsu nie wytrzymał ostatecznie i oświadczył, że chce abdykować. Wówczas nawet kamienne serce cesarzowej ciotki wzruszyło się. Wezwała go ona do siebie, obsypała pieszczotami, zwróciła mu władzę i oświadczyła, że sama weźmie udział w przeprowadzeniu reform. Ten jednak poryw szlachetności nie trwał u strasznej Tsu-Chsi długo.

Kwan-Chsu znalazł w Pekinie przyjaciół. Za ich poradą cesarz postanowił uwięzić cesarzowę i zamknąć ją w jakiemś odległem więzieniu. Wykonanie tego rozkazu poruczono jednak słabemu i niezdecydowanemu Juanszikajowi, który o wszystkiem poinformował cesarzowę. Ta posłała po cesarza, a kiedy ten przybył, wpadła w taki gniew, że uderzyła go wachlarzem po twarzy. Kwan-Chsu przerażony, padł na kolana i błagał o przebaczenie. Mimo to cesarzowa kazała go natychmiast aresztować i odesłać pod silnym konwojem nad jezioro Jentaj. Dnia 21 września 1898 r. cesarzowa znowu powróciła do władzy. Przedstawiciele partyi reform ulegli strasznym prześladowaniom. Kaci mieli bardzo wiele roboty. Najważniejsze urzędy objęli napowrót Mandżurowie, w których ręku stara cesarzowa stała się posłusznem narzędziem. Podczas rewolucyi bokserskiej okazała się ona zupełnie bezsilną. Potajemnie popierała ona ten ruch nacyonalistyczny, ale mimo to walka między Chińczykami a najezdcami mandżurskimi rozgorzała na nowo. Po wojnie rosyjsko-japońskiej, ruch reformistyczny stał się tak silnym, że cesarzowa musiała ostatecznie uledz i przyjąć projekt reform, przedłożony jeszcze w r. 1898 przez cesarza Kwan-Chsu. Postępowanie jej jednak w ostatnich latach straciło dawną stanowczość. Stara, wyniszczona nieprawdopodobną rozpustą kobieta, słabła widocznie na umyśle i woli. W ostatnich latach najmilszem jej zajęciem było pełzanie na czworakach po salach pałacu i udawanie głosu zwierząt, w czem musiały ją naśladować legiony dam dworu.

Chiny znalazły się na rozdrożu, z którego w tył lub naprzód będą musiały zejść teraz.

Pod grozą wojny.

Pisząc o zbrojeniu się Serbii, daje „Neue Freie Presse“ następujące szczegóły o artyleryi serbskiej:

W r. 1906 zaciągnęła Serbia we Francyi pożyczkę, wynoszącą 95 milionów franków, z czego miano 46 milionów obrócić na cele wojskowe. Przedewszystkiem zamówiono w fabryce dział Schneidera w Creuzot 56 bateryj, a mianowicie 45 jadących, 2 konne, tudzież 9 bateryj górskich. Każda z 56 bateryj miała obejmować 4 działa i 12 wozów amunicyjnych, a dla każdego działa miała fabryka dostarczyć 750 nabojów. Przeznaczone dla artyleryi pierwszego powołania wojskowego baterye dział szybkostrzelnych w liczbie 224, miały być dostarczone w jesieni bieżącego roku, a najdalej do nowego roku. Dla drugiego powołania zamierzono przerobić stare działa Bangego na szybkostrzelne (12 strzałów na minutę) i zaopatrzyć je w hydrauliczne hamulce, kosztem 3—4 tysięcy franków od każdego działa. Przerabianie odbyć się miało częścią w serbskim arsenale w Kragujewaczu, a częścią zagranicą.

Fakt, że w styczniu 1906 r. odkryto w państwowej fabryce broni znaczny brak broni, nie pozwala przypuszczać, że prace owe rychło się skończą. Gdyby jednakże fabryki w Creuzot i Kragujewaczu, zdołały jeszcze w ciągu roku bieżącego uzbroić artyleryę serbską, to jeszcze nie można powiedzieć, że Serbia rozporządza zdolną do boju artyleryą. „Neue Freie Presse“ zwraca tu uwagę na tę okoliczność, że bez należycie wyszkolonych żołnierzy, najlepsze działa na nic się nie przydadzą, a jak wiadomo, we wszystkich armiach tak zwana nauka instrukcyjna, to jest początkowa, najdłużej trwa w artyleryi. W kilku tygodniach niepodobna wykształcić zdolnych do służby kanonierów i konnych żołnierzy, nie mówiąc już o wprawie w strzelaniu.

Równie ujemnym czynnikiem jest brak koni, zdolnych do służby w artyleryi. Do zaprzęgu przy 224 działach i 627 wozach amunicyjnych potrzebuje Serbia przeszło 6000 silnych koni. W r. 1905 zawarła Serbia z pewną firmą obowiązujący do 1910 r. kontrakt o dostawę koni dla oficerów po 500 dinarów za sztukę. Bułgarya z tego powodu wydała zakaz wywozu koni za granicę, a „N. Fr. Presse“ czyni inspirowaną widocznie przez rząd uwagę, że podobny zakaz powinna wydać także Austrya, rozciągając go także na konie i zwierzęta juczne. Zakaz podobny rzeczywiście został wydany, jak donosi telegram z Wiednia.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Moralne poparcie ze strony Rosyi.

Berlin, 23 listopada.

„Lokal. Anzeiger“ donosi z Petersburga następujący szczegół o odjeździe Pasicza: Ze źródła wiarygodnego wiadomo, że ani Pasicz, ani serbski następca tronu tak podczas audyencyi u cara, jakoteż w rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Izwolskim, nie otrzymali żadnych przyrzeczeń prócz moralnego poparcia ze strony Rosyi. Na czem to poparcie polega, na razie nie wiadomo. Na prośbę Pasicza i następcy tronu, ażeby Rosya aneksyi Bośni i Hercegowiny nie sankcyonowała, nie otrzymali obaj żadnej ścisłej odpowiedzi, wskazano im tylko na możliwość pomyślnego wyniku konferencyi, w której zwołaniu Rosya, jako inicyatorka pokłada jak największe nadzieje.

Protest serbski.

Berlin, 23 listopada.

„Lokal-Anzeiger“ donosi z Belgradu: Rząd serbski za pośrednictwem tutejszych poselstw wystąpił wobec mocarstw z protestem, w którym pomiędzy innemi zwraca ich uwagę na gromadzenie wojsk austryacko-węgierskich nad granicą serbską. Rząd serbski oświadcza, że mocarstwa zażądały od Serbii, ażeby wojska swoje cofnęła od granicy, gdy przeciwnie Austrya stale posyła nad granicę nowe oddziały. Serbia zrzuca wobec tego z siebie wszelką odpowiedzialność na wypadek konfliktu.

Przeciwko Milovanowiczowi

Berlin, 23 listopada.

„Lokal Anzeiger“ donosi z Belgradu: Mimo, że Serbia znajduje się w położeniu krytycznem i ma rozstrzygnąć sprawę wojny i pokoju, przywódcy stronnictw nie wahają się wywoływać waśni partyjnych. Głównie w tym kierunku działa grupa Pasicza, występując przeciwko prezydentowi gabinetu, a w pierwszej linii przeciwko ministrowi spraw zagranicznych Milovanowiczowi. Nieudała podróż jego do stolic europejskich daje do tego pożądaną sposobność. Z okazyi powrotu Milovanowicza czynią się przygotowania do demonstracyj przeciwko niemu. Także spiskowcy popierają ten ruch, upatrując w Milovanowiczu swojego przeciwnika.

Zbratanie się oficerów czarnogórskich i tureckich.

Praga, 23 listopada.

„Narodni Listy“ donoszą z Cetynii: Tureccy oficerowie z garnizonu w Skutari przybyli onegdaj do Cetynii w odwiedziny do oficerów czarnogórskich, którzy na cześć gości tureckich urządzili bankiet. Podczas tej uczty obie strony wygłosiły przemowy na temat wzajemnego zbratania się. Oficerowie czarnogórscy przyrzekli odwiedzić oficerów tureckich w Skutari.

Dar dla Serbii.

Belgrad, 23 listopada.

Prezes komitetu bałkańskiego w Londynie sir Noel Bukston, przybywszy do Belgradu, odbył kilka konferencyi z szefem sekcyi, Mirosławem Spalaikowiczem, tudzież z prezesem komitetu dla obrony narodowej. Bukston imieniem londyńskiego komitetu bałkańskiego wręczył presesowi komitetu dla obrony narodowej 100.000 franków.

Z organizacyi sędziów.

W sali 3. sądu krajowego cywilnego odbyło się wczoraj o godzinie 11 przed południem walne zebranie członków sekcyi krakowskiej austryackiego zjednoczenia sędziów. Zebraniu przewodniczył najpierw wiceprezes nadradca sądu krajowego wyższego p. Kalitowski, później prezes Matusiński. Po zagajeniu zebrania przez radcę p. Kalitowskiego, sekretarz sekcyi radca dr Muczkowski złożył sprawozdanie z czynności zarządu sekcyi krakowskiej, zaś podskarbi sekretarz sądu dr Chmura przedstawił zamknięcie rachunkowe. — Walne zebranie uchwaliło udzielić zarządowi absolutoryum, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Przewodniczący radca Kalitowski przywitał w serdecznych słowach obecnych na zebraniu posłów: dra Bujaka, dra Grossa, dra Łazarskiego, dra Petelenza, Ptasia i Sikorskiego, dziękując za przybycie i zainteresowanie się sprawami sędziowskiemi. — Mowca przedstawił następnie postulaty i żądania sędziów galicyjskich, narzekając na obciążenie sędziów pracą i obarczeniem sprawami, które nie stoją nawet w ścisłym związku z ich sędziowskiemi obowiązkami, omówił stosunki awansowe wadliwe i krzywdzące, gorsze nawet, niż w innych dziedzinach pracy państwowej, na przykład przy skarbowości, wreszcie żalił się, że Koło polskie memoryału sędziów galicyjskich, w którym są wszystkie postulaty przedstawione, dostatecznie nie poparło.

Poseł dr Łazarski wytłomaczył w dłuższej przemowie stanowisko Koła polskiego wobec postulatów sędziowskich, wyjaśnił przyczyny, które wpłynęły nieprzyjaźnie na sprawę memoryału, i zapewnił, że Koło polskie jest dla tej kwestyi jak najżyczliwiej usposobione. Istnieje nawet w łonie Koła osobna komisya sądowo-administracyjna, która położenie sędziów w Galicyi niejednokrotnie już rozpatrywała. — Do niej więc należy zwrócić się z memoryałem, który obejmuje postulaty słuszne i poparcia godne. (Oklaski).

Poseł dr Gross radził sędziom łączyć się, skupiać i organizować, a energicznie dopominać się uwzględnienia ich żądań, bo w Austryi prośbą nic uzyskać się nie da, trzeba tylko głośno się upominać. Poseł przyrzekł memoryał sędziów poprzeć gorąco.

Poseł dr Ptaś zapewnił także zebranych o życzliwości Koła polskiego dla sędziów i wyjaśnił szczegółowo stanowisko Koła wobec memoryału. — Należy jednak ze wszystkiemi postulatami i żalami odnosić się wprost do komisyi sądowo-administracyjnej w Kole polskiem, a ona już postara się słusznym żądaniem sędziów zadość uczynić.

P. Golik, naczelnik sądu z Jaworzna, żalił się na stosunki awansowe sędziów powiatowych i przeciążenie ich pracą. Ten sam temat poruszył wymownie p. Henryk Bukowski, naczelnik sądu w Wiśniczu.

Poseł dr Petelenz, powitany oklaskami, zapewnił, że choć nie jest prawnikiem, jest dla żądań urzędników sędziowskich jak najprzychylniej usposobiony. Poseł tak wysoko ceni zawód sędziego, że, zdaniem jego, należałoby wszelkie tytuły wśród nich i naleciałości biurokratyczne znieść, zaprowadzić jeden tylko tytuł, zaś pensyę wyznaczać według lat służby. Koło polskie będzie postulaty sędziów chętnie popierało.

P. Matakiewicz stwierdza na podstawie budżetu ministerstwa sprawiedliwości, że najwyższe dochody z interkalaryów, z powodu nieobsadzania posad, czerpie rząd w Galicyi, szczególnie wschodniej. Jest to proceder krzywdzący.

Przemawiało jeszcze kilku mowców, poczem uchwalono rezolucyę w sprawie stosunków awansowych i pensyjnych, oraz przeciążenia pracą. — Na tem przewodniczący p. Matusiński zebranie zamknął, dziękując posłom za zachętę, życzliwość i przyrzeczenia poparcia i pomocy.

Obchód jubileuszu papieskiego.

Wczoraj obchodzono w Krakowie 50-lecie kapłaństwa papieża Piusa X. Już rano odprawiono we wszystkich kościołach Krakowa uroczyste nabożeństwa. W katedrze na Wawelu uroczysta suma jubileuszowa rozpoczęła się o godzinie 10 rano. Nabożeństwo celebrował ks. biskup Nowak. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz autonomicznych, rządowych i wojskowych, liczne korporacye w odznakach, oraz tłumy publiczności.

O godz. 3 po południu odezwały się z wieży Maryackiej hejnały, zapowiadającą uroczystą „Akademię“ w salach starego teatru. Uroczystość ta rozpoczęła się o godzinie 4 po południu. W pięknie udekorowanej sali na podium umieszczono wśród zieleni popiersie papieża. Przy wejściu do foyer wywieszono herby papieskie, oraz olbrzymią tyarę.

Wielka sala starego teatru wypełniła się po brzegi uczestnikami uroczystości. Przybyli przedstawiciele wszystkich sfer naszego miasta, oraz liczne grono gości z okolicy, wśród nich gromada włościan. Na honorowem miejscu zasiedli: ks. biskup Anatol Nowak, oraz bawiący w przejeździe w Krakowie biskup dyecezyi łódzko-żytomierskiej, ksiądz biskup Karaś. Przybyli dalej: wiceprezydent miasta dr Szarski z gronem radców miejskich, posłowie, liczny zastęp duchowieństwa, nauczycielstwa, młodzieży akademickiej i szkolnej.

„Akademia“ rozpoczęła się tonami orkiestry 13 pułku, która odegrała kantatę, poczem zabrał głos ks. biskup Nowak i powitał licznie zebranych uczestników. Następnie chór „Lutni“ z towarzyszeniem orkiestry wykonał hymn na cześć papieża. Po tych produkcyach prof. dr Wicherkiewicz w dłuższem przemówieniu skreślił działalność papieża Piusa X, podnosząc jego zasługi.

Po wywodach prof. Wicherkiewicza odśpiewał chór „Lutni“ z orkiestrą hymn „Tu est Petrus“ Perosiego, poczem nastąpiły przemówienia prof. E. Kozłowskiego i dra Bulandy, przedstawicieli sodalicyj, składających hołd stolicy apostolskiej.

Ks. biskup Nowak złożył imieniem nieobecnego ks. kardynała Puzyny podziękowanie wszystkim inicyatorom oraz uczestnikom uroczystości i udzielił im błogosławieństwa, poczem obecni wraz z orkiestrą odśpiewali hymn papieski ks. Nowowiejskiego.

Wywiązując się z uchwały Rady miasta, wysłał wczoraj prezydent dr Juliusz Leo depeszę hołdowniczą do papieża z okazyi jego 50-letniego jubileuszu kapłaństwa.

Również w Podgórzu obchodzono jubileusz papieski uroczyście. W sobotę wieczór było miasto iluminowane, a wczoraj odbyło się w kościele OO. Redemptorystów uroczyste nabożeństwo, na które przybyli reprezentanci miasta z burmistrzem Maryewskim na czele, oraz przedstawiciele władz.

Kronika.

Kraków, 23 listopada.

Pogrzeb ś. p. Amelii Klemensiewiczowej, żony rejenta i radcy miejskiego, odbył się wczoraj o godz. 3 popołudniu, przy tłumnym udziale publiczności, co najlepiej świadczyło o wielkich sympatyach, któremi cieszyła się zmarła obywatelka w szerokich kołach naszego miasta. Gdy zwłoki wyniesiono z domu żałoby przy ul. św. Anny l. 5, przemówiła p. Strokowa, znana literatka i działaczka, aby imieniem członków Koła Pań T. S. L. pożegnać wiceprezesową i niestrudzoną pracowniczkę. Mówczyni podniosła wybitne cechy charakteru ś. p. Klemensiewiczowej, cichej i skromnej, ale niestrudzonej, pełnej energii i inicyatywy w każdym kierunku pracy obywatelskiej. Od najtrudniejszych i najprostszych obowiązków nie uchylała się nigdy, owszem wszystkie wypełniała z podniosłą ochotą i zamiłowaniem, świadczących o przejęciu się najwznioślejszemi ideami obywatelskiemi, o gorącem, patryotycznem sercu, wielu cnotach, najczystszych zamiarach. Na stanowisku wiceprzezesowej Koła Pań T. S. L. oddała niepospolite usługi, to też jej ubytek dla Towarzystwa jest niepowetowany. Podobną, skuteczną działalność szerzyła w wielu innych stowarzyszeniach, głównie filantropijnych, ze szczególnem umiłowaniem poświęcając pracę i trudy dla młodzieży. To też znaną i poważaną była ś. p. Klemensiewiczowa w całem mieście, wszędzie za wzór stawiana, a dziś szczerze opłakiwana i żegnana, Zasłużyła na najlepszą i najdłuższą pamięć.

Po tej mowie wyruszył kondukt żałobny, prowadzony przez ks. kanonika dra Caputę, w otoczeniu duchowieństwa świeckiego i zakonnego. W orszaku żałobnym byli członkowie przezydyum miasta i liczne grono radców miejskich, posłowie krakowscy, członkowie Koła Pań T. S. L. i Resursy urzędniczej niemal w komplecie, profesorowie uniwersytetu, świat prawniczy, redaktorzy krak. pism, liczni członkowie Polskiego stronnictwa demokratycznego i przedstawiciele innych stronnictw, wogóle wszystkie sfery naszego miasta. Szczególnie był liczny udział pań w pogrzebie. Kondukt otwierał oddział weteranów z 1863 roku ze sztandarem. Karawan pokryty był kilkunastu wieńcami, między innemi od Resursy urzędniczej, Koła pań T. S. L. i t. d. Wśród śpiewów kleru podążył kondukt na cmentarz rakowicki, gdzie złożono zwłoki w grobowcu familijnym.

Dziś o godzinie 10 przed południem, odbyło się nabożeństwo żałobne, w kościele św. Anny, za spokój duszy zmarłej.

Sprawy miejskie. W sobotę po południu odbyła posiedzenie komisya administracyjna Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta miasta, dra Lea.

Po omówieniu sprawy dzierżawy akcyzy na dalsze trzechlecie, komisya wysłuchała sprawozdania naczelnika administracyi akcyzy, radcy dra Zawadzkiego, z postępu budowlanych robót w rzeźni i targowicy. W sprawozdaniu zaznaczono, że budynek mieszkalny dla robotników rzeźni, oraz budynek administracyjny na targowicy, przeznaczony na pomieszczenie urzędu targowego, kasy targowej, biura pośrednictwa sprzedaży bydła i poczty, będzie oddany do użytku za dni kilka.

Dalej uchwalono do parzelni trzewi bydlęcych w rzeźni sprawić w miejsce dotychczasowych, drewnianych, nieodpowiednich i bardzo już zniszczonych statków, stoliki marmurowe, które są znacznie trwalsze i dadzą się zawsze należycie i czysto utrzymywać.

Wreszcie załatwiła komisya kilka spraw osobistych, dotyczących urzędników administracyi akcyzy.

Otwarcie nowej szkoły zawodowej. Przed kilkunastu dniami zamieściliśmy artykuł p. t. „Szkolnictwo zawodowe w Krakowie“, w którym przedstawiliśmy stan obecny szkół uzupełniających przemysłowych i szkół czysto zawodowych. Do takich instytucyj, mających ogromne znaczenie dla rozwoju rodzinnego przemysłu i rękodzieła należy otwarta wczoraj przedpołudniem w Krakowie szkoła zawodowa dla uczniów masarskich i rzeźniczych.

Otwarcie tej szkoły, powstałej staraniem cechu rzeźników i masarzy przy współudziale i pomocy instruktora dla spraw przemysłowych p. Witolda Ostrowskiego, odbyło się z wielką uroczystością, w sali cechu rzeźników na Kotłowem, gdzie zgromadzili się: reprezentant magistratu, naczelnik wydziału przemysłowego radca Buczkowski, starszyzna cechowa, dyrektor i grono nauczycielskie nowej szkoły, zaproszeni goście i uczniowie szkoły.

Pierwszy przemówił dyrektor szkoły p. Parczyński, następnie starszy cechu rzeźników p. Wajda, w końcu obecni na uroczystości członkowie cechu i goście (rodziny uczniów) złożyli gorące podziękowanie p. W. Ostrowskiemu, instruktorowi przemysłowemu, za niestrudzone starania, by szkołę taką, może jednę z najpotrzebniejszych w szeregu szkół zawodowych, doprowadził do skutku. Dyrektorem szkoły, do której wpisało się 130 uczniów (praktykantów rzeźniczych i masarskich) jest dyrektor szkoły św. Floryana p. Parczyński, dalej oprócz nauczycieli przedmiotów z ogólnego zakresu kształcenia, wykładów fachowych udzielać będą: kierownik pracowni masarskiej p. Wincentego Sataleckiego, p. Różycki, oraz majster rzeźniczy p. Wójcicki. Oprócz nich wykładać będą: dyrektor rzeźni miejskiej p. Papée i prof. uniw. dr. Rutkowski.

Nauka odbywać się będzie dwa razy w tygodniu, a to we czwartek od godziny 5—8 wieczór i w niedzielę po nabożeństwie od godziny 10 do 12 przedpołudniem, w sali szkolnej baraku przy ulicy Biskupiej.

Odczyt o „Nocy listopadowej“ p. Adama Siedleckiego, który odbędzie się staraniem Czytelni artystów teatru miejskiego w sali Starego teatru we czwartek 26 bm., będzie niejako konferencyą, poprzedzającą pierwsze przedstawienie dzieła Wyspiańskiego na scenie krakowskiej i zawierać będzie analizę historyczną i literacką tragedyi.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Dzisiejsze, wtorkowe i środowe przedstawienia w tygodniu bieżącym, dane będą po cenach popularnych. W piątek teatr zamknięty, popołudnie i wieczór piątkowy przeznaczone są na próbę generalną „Nocy listopadowej“ Wyspiańskiego. Kasa zamawiań zawiadamia, że na drugie przedstawienie „Nocy listopadowej“ bilety są już wyczerpane; na trzecie zaś (poniedziałek 30 bm.), oraz czwarte (wtorek dnia 1 grudnia) — posiada już bardzo nieznaczną ilość miejsc. Na wszystkie przedstawienia „Nocy listopadowej“ abonament wstrzymany.

Fundacya jubileuszowa. Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Rady wyznaniowej izraelickiej gminy w Krakowie, pod przewodnictwem prezesa dra Samuela Tillesa. Na posiedzeniu tem Rada wyznaniowa, z okazyi jubileuszu 60-letnich rządów monarchy, uchwaliła budowę szpitala dla dzieci chorych zakaźnie. Szpital ten, zbudowany kosztem kilka kroć tysięcy koron, stanie na gruntach gminy izraelickiej, obok szpitala żydowskiego przy ulicy Skawińskiej. Na roczne utrzymanie szpitala przeznacza gmina izraelicka kwotę 4000 koron.

Z procesu „Księcia włamywaczy“ i jego spólników. W uzupełnieniu wiadomości, podanych w niedzielnym numerze naszego dziennika o wyroku w procesie Duszyńskiego, zamieszczamy jeszcze następujące informacye:

Sędziowie przysięgli zatwierdzili jednomyślnie 7 pytań, odnoszących się do zbrodni popełnionych przez Duszyńskiego, zaprzeczyli zaś jednogłośnie jedno pytanie co do spełnienia przez niego kradzieży z włamaniem w kantorze p. Czuczki w Opawie, Dalej zatwierdzili cztery pytania, dotyczące zbrodni, popełnionych przez Łacnego i Nadelstechera jednogłośnie, a przez Lepiankę większością głosów. Wreszcie 11 głosami zaprzeczyli pytanie co do współwiny Goldsteina w kradzidży w Olesku.

Po wprowadzeniu na salę oskarżonych pod silną strażą, odczytał werdykt powtórnie w ich obecności auskultant, prowadzący protokół przy rozprawie. W czasie odczytywania, Duszyński obojętnie rozglądał się po sali, ustawicznie ziewając, reszta oskarżonych słuchała werdyktu ze skupioną uwagą.

W czasie narady trybunału Duszyński wesoło rozmawiał z gronem adwokatów, zebranych za stołem obrońców, opowiadając o swoich podróżach, zabawach w Budapeszcie, gdzie bardzo mu się podobały kobiety. Twierdził nadto, że mu się podoba życie w więzieniu z powodu swej regularności.

O godzinie 11 w nocy trybunał po półgodzinnej naradzie wydał wyrok, podany przez nas wczoraj. Skazanie Duszyńskiego i Łacnego na zapłacenie solidarne 85.712 koron, wywołało u nich wesołość, która się również udzieliła audytoryum, zwłaszcza gdy Duszyński podał Łacnemu rękę i z uśmiechem serdecznie się uściskali. (Podczas rozprawy, jak wiadomo, obaj stanowczo twierdzili, że się wcale nie znają).

Wyrok wywarł przygnębiające wrażenie tylko na Nadelstechera, którego żona, znajdująca się podczas wyroku na sali, wybuchła głośnym płaczem, zawodząc przejmującym głosem tak, że przewodniczący zmuszony był przerwać umotywowanie wyroku aż do chwili wyprowadzenia Nadelstecherowej ze sali. Obrońcy Duszyńskiego, Łacnego i Nadelstechera zgłosili zażalenie nieważności i odwołanie od zbyt wysokiego wymiaru kary.

Po rozprawie wyprowadzono więźniów do cel pod eskortą dziewięciu dozorców więziennych.

Duszyński wyszedł, chwytając z uśmiechem za ramiona jednego z dozorców. Z tym uśmiechem, z jakim wszedł na salę, wyszedł także po tygodniowej rozprawie. Uśmiech jednak na bladej twarzy Duszyńskiego po wyroku, był raczej objawem silnej woli, a nie wyrazem obojętności.

Wyroku z zaciekawieniem oczekiwała licznie zebrana publiczność na galeryach i przed gmachem sądowym, Porządek w sądzie i na ulicy przed gmachem sądowym, utrzymywała policya, zgromadzona w pokaźnej liczbie.

Z kraju.

Pożar. Z Cła piszą nam: Na pograniczu Królestwa Polskiego w Cle wybuchł w piątek w zeszłym tygodniu pożar, groźny z powodu wichru i blisko położonych zabudowań, pełnych zboża, siana i słomy — jak zwykle o tej porze. Rozszalały żywioł byłby przybrał niezawodnie znaczne rozmiary, gdyby nie sąsiedzi, członkowie miejscowego oddziału straży skarbowej i urzędnicy komory rosyjskiej, którzy na widok nieszczęścia, przybywszy szybko, nie dopuścili do rozszerzenia się i przeniesienia ognia na inne budynki. Na miejscu były czynne dwie sikawki, silna i dobra rosyjska, którą wysłał z ludźmi natychmiast naczelnik komory rosyjskiej, druga z Kościelnik.

Obchody papieskie. Z Libuszy piszą nam: Dnia 15-go listopada odbył się u nas obchód ku uczczeniu jubileuszu papieskiego. Obchód odbył się staraniem proboszcza ks. Walęckiego, przy pomocy nauczycielstwa. Na program złożyły się oprócz przemowy i odczytu, śpiewy dzieci szkolnych i nader pouczające żywe obrazy, których znaczenie wytłomaczył miejscowy kierownik szkoły. Odę na cześć papieża wygłosiła z przejęciem się p. Marya Zamorska, córka urzędnika rafineryi nafty, za co ją zasłużone spotkały oklaski. Wieczorem zapalono na wzgórzach sobótki.

Tutejszy „Związek katolicki“ postanowił jak najczęstsze urządzać przedstawienia teatralne i odczyty dla ludności.

Zator. (Odczyt o „Nocy listopadowej“). Czyniąc zadość pragnieniu tutejszych kół inteligentnych, wygłosił p. Jerzy Remer, słuchacz filozofii, odczyt o „Nocy listopadowej“ Wyspiańskiego. Publiczność licznie zebrana oklaskami nagrodziła prelegenta, który swój odczyt wypracował po literacku, wygłosił ze swadą. Czysty dochód został przeznaczony na budowę ochronki.

Echa zbrodni w karczmie. Korespondent tarnopolski donosi nam: Energiczne poszukiwania żandarmeryi są prawie na pewne na tropie zbrodniarza, którego nazwisko jest znane, jednakowoż dotąd nie udało się go przychwycić. Bawił on w krytycznej chwili w okolicy karczmy, w której znany zamach morderczy dokonany został, widzieli go liczni świadkowie. Z rannych ofiar zbrodni powrócą do zdrowia karczmarz Richter i jego wnuczka Kreitnerówna, natomiast żona Leja ciągle jeszcze jest ciężko chora i wyzdrowienie jej nie jest zupełnie pewne.

Ze świata.

Z Poznania. (Wiec kobiet. — Wybory w Czempiniu. — Żegluga po Warcie).

— Represye polityczne, wykonywane przez policyę poznańską, powtarzają się codziennie. W Pakości odbył się wiec kobiet przy udziale 600 uczestniczek. Przedmiotem obrad były rozprawy nad potrzebą zbiorowej organizacyi kobiecej. Główny referat wygłosiła p. Teskowa z Bydgoszczy, wyjaśniając obowiązki dzisiejszej Polki, jako dziewicy, żony i matki. Ks. kan. Adamski mówił o potrzebie oświaty i organizacyi robotnic polskich. Przemawiali jeszcze ks. proboszcz Kurzawski i p. Rogatka z Inowrocławia, zachęcając wiecowniczki do licznego przystąpienia do organizacyi kobiecej, na której czele stoi ks. kan. Adamski, jako prezes. To też zapisało się przeszło 300 wiecowniczek.

— W Czempiniu przy wyborach do Rady miejskiej Polacy odnieśli walne zwycięstwo. W trzecim oddziale wybrano Polaka, w drugim oddziale 2 Polaków, a w pierwszym oddziale Polacy pomogli do wyboru żyda. Rada miejska składa się obecnie z 8 Polaków i 4 żydów, a żadnego Niemca.

— Żegluga na Warcie z powodu wczesnych mrozów ustała, co przyprawia właścicieli szkut o znaczne straty, a dla Poznania powoduje drożyznę produktów.

Trzęsienie ziemi. W północno-zachodnich Czechach i w Saksonii ponowiły się w ostatnich dniach wstrząśnienia ziemi z większą gwałtownością, natomiast na mniejszej niż poprzednio przestrzeni. Obecnie trzęsienie ziemi oszczędziło okolice miast czeskich Asch i Graslice, a skoncentrowało się w okolicy Untersachsenberg. W miejscowości tej naliczono dotąd w bieżącym roku 362 wstrząśnień. W Brambach wstrząśnienia dotąd się powtarzają.

Pożar fabryki. Wczoraj spłonęła w Lubeszczu w Czechach fabryka papieru pod firmą Prosper Piette. Pastwą płomieni padły ogromne zapasy papieru i tapetów, a maszyny zostały zniszczone. — Szkoda wynosi kilkaset tysięcy.

Eksplozya na okręcie. Z Nowego Jorku donoszą: Wskutek eksplozyi zużytego kotła wybuch rozerwał w kawałki okręt kursujący na Mississippi w odległości 80 mil od miasta. Obawiają się, że podczas katastrofy zginęło 15 osób.

Gimnastycy u prezydenta. Z Paryża donoszą: Prezydent Fallieres przyjął onegdaj deputacye europejskich Związków gimnastycznych, które biorą udział w odbywającym się w Paryżu międzynarodowym kongresie. Między innemi przyjął także prezydent austryackich uczestników kongresu.

Zmarli.

W Warszawie zmarł Tomasz Pajzderski, architekt, profesor warszawskiej szkoły sztuk pięknych, przeżywszy lat 43. Był on jednym z wybitniejszych architektów polskich, reprezentujących kierunek w architekturze. Na kilku konkursach, między innemi na konkursie ogłoszonym przez Tow. „polska sztuka stosowana“ w Krakowie, zdobył zaszczytne odznaczenie.

Ś. p. Pajzderski był mężem znanej autorki Hajoty.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował na sobotniej sesyi urzędników swoich w oddziale rachunkowym: rewidentem (ranga VIII) Włodzimierza Drwęskiego; adjunktem (ranga IX) Emeryka Polaka; oficyałami (ranga X) Maryana Czekońskiego, Kazimierza Józefa Androchowicza i Józefa Urbańskiego; asystentami (ranga XI) Eugeniusza Hermana, Bolesława Gergowicza, Stanisława Wojnarowicza, Marcelego Fischera, Ludwika Mikułę i Fryderyka Dembca; praktykantami (ranga XII) Zygm. Olszewskiego, Zdzisława Sabińskiego, Jana Weisa, Fr. Paciorkowskiego, Adama Lucyana Piątka, Józefa Pitalę. Józefa Hanulę, Józefa Molendę i Jana Nędzowskiego; — tudzież aplikantami: Adama Dubila, Józefa Bielówkę, Henryka Zbijewskiego, Franciszka Ossetzkiego, Feliksa Skórskiego, Edwarda Gajdzieńskiego, Alojzego Głowackiego, Gabryela Hórdta i Kazimierza Oswalda.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W poniedziałek: Dr Kolankowski: „Historya Polski w dobie odrodzenia“.

We wtorek: Dr Kolankowski: „Historya Polski w dobie odrodzenia“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o 6 wiecz.)

W poniedziałek: A. Siedlecki: Aleksander hr. Fredro“.

We wtorek: Dr Zdzisław Jachimecki: „Herosowie muzyki“ (Händel i Bach).

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Związek nadpostępowy“ i „Przyjaciel bezinteresowny“.

We wtorek: „Syn królewski“.

We środę: „Skiz“.

We czwartek: „Mój dzieciak“.

W sobotę: „Noc listopadowa“, dziesięć scen dramatycznych, napisał Stanisław Wyspiański. Ilustracya muzyczna B. Raczyńskiego.

W niedzielę po południu: „Car Samozwaniec“; wieczór: „Noc listopadowa“.

Repertoar teatru ludowego.

We wtorek: „Muchy kleparskie“.

We środę: „Krakowiacy i górale“.

Z kalendarza. We wtorek 24 listopada: Jana od Krzyża w. i Fiory p. m.; we środę 25 listopada: Katarzyny p. m. i Erazma m.; we czwartek 26 listopada: Sylwestra op. i Piotra Aleks.

Wschód słońca 24 listopada o godzinie 7 min. 09, zachód o g. 3 m 45; długość dnia 8 godzin min. 36.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22 listopada termometr doszedł od — 6·4 do + 1·2 C.; — barometr opadał.

Dnia 23 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 726·3 mm., termometru — 3·4 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Składki na Wawel. Dnia 15 paźdz. odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 245 K — h, która złożona została na książeczkę Kasy Oszczędności m. Krakowa Nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z policzonemi odsetkami 148.409 K 4 h.

Z powyższej sumy, jak to już w poprzednich sprawozdaniach było wymienione, wręczone zostało ks.-kardynałowi na odnowienie katedry 19.258 K 8 h, oraz p. Zygmuntowi Hendlowi, kierownikowi restauracyi zamku królewskiego na Wawelu, na zakupno 7 pieców historycznych, pochodzących z Wiśniowca z zamku książąt Wiśniowieckich i na sprowadzenie ich z Petersburga, także 2 stare stropy znalezione przy burzeniu kamienicy przy ul św. Anny i w domu p. Czynciela w Rynku i ofiarowane bezinteresownie przez p. Czynciela do mającego powstać Muzeum Narodowego na Wawelu 4260 K 51 h; pozostaje zatem 124.890 K 45 h, z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie tej części zamku królewskiego na Wawelu, która ma być obrócona na Muzeum Narodowe.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu p. Ulanowskiej przy ulicy Garncarskiej l. 15 dnia 28 listopada pomiędzy godziną 4 a 8 popołudniu.

Uprasza się wszystkie osoby posiadające puszki, aby je zechciały przynieść lub nadesłać, chociażby w nich najmniejsza znajdowała się kwota.

Składki. Urzędnicy dyrekcyi kolei państw., oddział IV, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Franciszka Prochownika złożyli 20 K 90 h na zakład Fr. Żurowskiej.

Ze stowarzyszeń.

Z resursy urzędniczej. W ubiegłą sobotę odbyło się doroczne walne zebranie członków krakowskiej resursy urzędniczej, przy licznym udziale członków. Zebraniu przewodniczył I wiceprezes dyrektor magistratu, p. Władysław Grodyński, który poświęciwszy wspomnienie zmarłej małżonce prezesa towarzystwa ś. p. Amelii Klemensiewiczowej, której pamięć uczciło zebranie przez powstanie, skreślił krótki obraz całorocznej działalności zarządu towarzystwa. Szczegóły działalności zamieściliśmy już poprzednio. Przewodniczący skonstatował, że stowarzyszenie pomyślnie się rozwija i może być spokojne o swą przyszłość. Następnie sekretarz p. Władysław Arct odczytał protokół z dwóch walnych zebrań w ubiegłym roku, poczem przystąpiono do dyskusyi nad przedłożonem sprawozdaniem z działalności wydziału.

Profesor dr Stanisław Weiner wystąpił z szeregiem uwag, krytykując niektóre ustępy sprawozdania, a omówiwszy kilka spraw wewnętrznych towarzystwa, żądał większego życia i ruchu w stowarzyszeniu. Imieniem wydziału zbijał te zarzuty dr Władysław Patkiewicz.

P. Ignacy Drewnowski podniósł brak w sprawozdaniu wzmianki o obchodzeniu przez towarzystwo uroczystości narodowych. Co do biblioteki towarzystwa, żądał uzupełnienia jej dziełami z najnowszej literatury i aktualnemi dziełami naukowemi, a przeszedłszy do omówienia czytelni gazet i dzienników, poddał krytyce fakt, że znajduje się w nich trzecia część dzienników i publikacyj niemieckich. Jest to trochę za wielki stosunek i należałoby niepotrzebne dzienniki niemieckie usunąć. (Oklaski).

P. Aleksander Dawidowski wyraził obecnemu wydziałowi za jego pracę uznanie. Do tych wywodów dołączyli się pp. dyrektor Alojzy Niemetz i Stanisław Niklas. Radca miejski p. Dębicki interpelował, czy będzie urządzony w tym roku w towarzystwie obchód listopadowy, na co otrzymał potwierdzającą odpowiedź od przewodniczącego. Sprawę czytelni omawiali jeszcze pp. Jan Kowalski i Maurycy Sieber, poczem zgromadzenie przyjęło sprawozdanie wydziału do wiadomości. Na wniosek członka komisyi rewizyjnej, p. Władysława Leitnera, udzielono ustępującemu wydziałowi absolutoryum z czynności i zamknięcia kasowego.

Przy punkcie trzecim „wnioski i interpelacye“ odczytał sekretarz wniosek ustępującego wydziału, aby z bieżącego dochodu towarzystwa przeznaczyć 1000 koron na fundusz żelazny resursy urzędniczej, który w ten sposób wzrósłby do kwoty 5496 koron. Wniosek ten jednomyślnie uchwalono.

Na wniosek p. Drewnowskiego zebranie uchwaliło przystąpić do stowarzyszenia „Straż polska“, jako członek założyciel. Radca m. p. Dębicki, nawiązując do poprzedniej mowy p. Drewnowskiego, wniósł, aby wyrzucić z czytelni cztery pisma niemieckie („Fliegende Blaetter“. „Interessantes Blatt“, „Merkur“ i „Moderne Kunst“), co wśród aplauzu uchwalono.

Inż. p. Wilhelm Winkler, omawiając kwestyę lokalu, zwrócił uwagę, że kontrakt najmu obecnego lokalu kończy się za 3 lata i że należy już teraz zabezpieczyć towarzystwo co do lokalu na przyszłość.

Dr Patkiewicz uzasadniał konieczność założenia w Krakowie gimnazyum reformowanego i wniósł, aby Resursa dołączyła się do starań tych kół, które domagają się utworzenia w naszem mieście takiej szkoły średniej. Przekazano tę sprawę nowemu wydziałowi.

Wreszcie przystąpiono do wyboru wydziału i nowego prezydyum, ale następnie ze względów formalnych i statutowych (brak bezwzględnej większości), wynik głosowania unieważniono, odkładając wybory do następnego walnego zebrania, które ma być zwołane w najbliższym czasie. Wybrano jedynie komisyę rewizyjną, do której weszli pp. Władysław Leitner, Kazimierz Kochmański, Bronisław Pierzchała, oraz sąd honorowy, złożony z pp. posła dra Petelenza, Władysława Herolda i Władysława Teleśnickiego.

Na tem zebranie, trwające od godz. 7 wieczór, odroczono po godzinie pół do pierwszej w nocy.

Z uniwersytetu ludowego. Wczoraj po południu odbyło się doroczne walne zgromadzenie Uniwersytetu ludowego. Zagaił prezes prof. dr Grzybowski, poczem sekretarz p. Kelles-Krauz przedstawił sprawozdanie zarządu, nad którem rozwinęła się dłuższa dyskusya. Zabierali głos pp. Kolbe, dr Eisenberg, dr Drobner, Czapiński i inni. Nastąpiły wybory, które dały wynik następujący: Prezesem wybrano ponownie prof. dra Grzybowskiego; do wydziału weszli pp. dr Drobner, dr Radlińska, dr Wróblewska, Kelles-Krauz, Nelkenowa, Witkowska, dr Eisenberg, dr Bruner, dr Golińska-Daszyńska, Rapapertowa, Paszkowska, dr Balsigerowa, Kuć i dr Ciągliński. Do komisyi kontrolującej wybrani pp. Nowak, inż. Ponikiewski, dr Wasung, Fromowicz i Frenkel.

Zebranie maszynistów. Galicyjskie stowarzyszenie maszynistów, werkmistrzów i monterów odbyło w Krakowie w niedzielę 22 bm. o godzinie 10 przed południem nadzwyczajne zebranie swych członków, w lokalu „Koła Mieszczańskiego“ przy ulicy Mikołajskiej. W zebraniu wzięło udział liczne grono członków nie tylko z Krakowa, Podgórza i gmin podmiejskich, ale przybyli także liczni członkowie zamiejscowi. Przewodniczył obradom p. Thoman, prezes stowarzyszenia, który zagaił wiec, zaznaczając, że z inicyatywy austryackiego „Związku maszynistów“ z siedzibą w Wiedniu, odbywają się równocześnie zebrania we wszystkich większych miastach monarchii austryackiej, celem zamanifestowania solidarności ogółu maszynistów w Austryi i wywarcia nacisku na miarodajne czynniki. Maszynistom chodzi o przeprowadzenie reformy egzaminów dla maszynistów, która to sprawa, mimo długich i wytrwałych starań, uwzględniona przez rząd nie została.

Referat, szczegółowo omawiający postulaty maszynistów, wygłosił wiceprezes stowarzyszenia, p. Kauczyński. Referent poddał krytyce obowiązujące przepisy z r. 1891 o obsłudze kotłów parowych i maszyn, które nie czynią zadość najprymitywniejszym wymogom bezpieczeństwa publicznego. Maszyniści muszą żądać, aby ludzi, nie mających żadnych kwalifikacyj, nie dopuszczano do egzaminów. Referent przedłożył obszerną rezolucyę w tym duchu, którą po po przemowach p. Borelowskiego, Gębarowskiego, Targalskiego i innych jednomyślnie uchwalono.

Następnie zebranie uchwaliło wysłać telegram do kancelaryi gabinetowej z okazyi jubileuszu cesarskiego, oraz drugi telegram do papieża z okazyi jubileuszu. Uchwaloną rezolucyę przesłano telegraficznie do ministerstwa robót publicznych.

Z cechu krawców. Walne zgromadzenie odbędzie się 6 grudnia o 2 popołudniu w sali Rady m. Krakowa. — Na porządku dziennym między innemi uzupełniające wybory przewodniczącego i czterech członków wydziału.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Opera na tle polskiem.** P. t. „Fasma" nowa opera włoska wejdzie na scenę po raz pierwszy w Medyolanie dnia 25 b. m. w teatrze dal Verme. Autorem muzyki jest młody kompozytor Pasquale La Rotella, autorem libretta znany poeta, Arturo Colautti, entuzyastyczny przyjaciel Polski i autor kilku gorących poezyi poświęconych naszym sprawom. Podobnie i libretto, pomimo swego egzotycznego tytułu osnute jest na tle dziejów polskich, mianowicie powstania z r. 1830. Na pierwszej karcie książki widnieje dedykacya „Alla Polonia martire". Główne osoby są następujące: Giovanni Zamoyski, przywódca powstańców, ukrywający się pod mianem „Janko Bartek" — (tenor), księżniczka Tekla Radziwiłłówna (mezzosopran), Fasma, cyganka (sopran dramatyczny), Gaisman, generał kozaków (bas), Zurow, agent tajnej policyi rosyjskiej (baryton). Akcya dramatyczna, potrącająca tu i ówdzie o szczegóły historyczne, jest zupełnie fantastyczna oparta często na motywach nieprawdopodobnie naiwnych, ale nacechowana gorącą sympatyą dla naszego narodu i jego bohaterskiej przeszłości. Autor libretta zastrzega się zresztą, że jego osoby, noszące historyczne nazwiska „sono immaginari".

Bohaterką opery jest cyganka Fasma, którą wraz z jej matką Iskrą schwytali Rosyanie po bitwie pod Ostrołęką. Znając dziwny urok, jaki wywiera na mężczyzn, używają jej za narzędzie, ażeby wywabić z kryjówki oddział powstańców, odcięty od wojsk głównych i ukrywający się w lesie pod Modlinem. Zmuszają ją do tego groźbą zamordowania w jej oczach matki, która też zostaje w rękach Rosyan, jako zakładniczka. Fasma zakrada się rzeczywiście do obozu powstańców, wzbudza gorącą miłość w sercu tajemniczego ich wodza Janka Bartka ale sama także ulega uczuciu i zapominając o matce, fałszywemi wiadomościami, danemi wojskom rosyjskim, ułatwia powstańcom wymknięcie się z kryjówki. Dosięga ją za to zemsta Rosyan; — matkę jej zabito. Jednocześnie Polacy zaczynają w niej podejrzywać szpiega, Fasma pragnie więc swej wierności dla sprawy powstania dowieść czynem i gdy wojska rosyjskie szturmują do zamku Radziwiłłów, ostatniego schroniska powstańców, zabija własną ręką tego, który ją do szpiegostwa zmusił, kata swej matki Zurowa i ginie śmiercią bohaterską wśród gradu kul wraz ze swym ukochanym „Jankiem". „No, la Polonia non e morta ancor" — temi słowami kończy się opera.

Jak widać z krótkiego streszczenia, historyczny fakt powstania jest tylko tłem dla zupełnie dowolnej, fantastycznej osnowy dramatycznej. Z punktu widzenia scenicznego efektu, libretto zbudowane jest nader zręcznie, posiada cały szereg scen ruchliwych i barwnych (w lasku modlińskim, w obleganym zamku) i dla reżysera przedstawia zadanie trudne, ale wdzięczne. O muzyce, która w dniu premiery wyjdzie u znanego nakładcy Sonzogna, nic dotąd nie można się dowiedzieć po za tem, że używa licznych motywów polskich, między innemi np. „pieśni legionów". Bądź co bądź sam fakt pojawienia się dzieła tego rodzaju jest bardzo sympatyczny. To też Polonia włoska pragnie okazać wdzięczność obu autorom i gotuje się do wielkiej owacyi na pierwszem przedstawieniu. Spodziewany jest liczny zjazd Polaków ze wszystkich miast włoskich. Obecni będą także państwo Paderewscy. Z Krakowa jedzie na premierę prof. Horbowski, który zawiezie wieniec od konserwatoryum krakowskiego.

— **Jubileusz czeskiego publicysty.** Redaktor naczelny „Narodnich Listów", p. Józef Anyž, święcił jubileusz ćwierćwiekowej pracy dziennikarskiej. W r. 1878 opuścił stanowisko nauczyciela gimnazyalnego i zasiadł w redakcyi pisma młodoczeskiego obok dra Juliana Gregra. Od lat kilkunastu jest posłem w Sejmie czeskim i jako szermierz oświatowy wielkie położył zasługi około szkolnictwa w czeskich mniejszościach. Pod tym względem wstępuje w ślad zasłużonego patryoty Józefa Baraka, poprzednika swego na krześle redaktorskiem w „Narodnich Listach".

— **Milan Milicević**, wybitny pisarz serbski, zmarł w Belgradzie. Miał lat 78. Z nauczyciela doszedł do sekretarza ministerstwa oświaty. Lat 10 zarządzał narodową książnicą w Belgradzie, a od roku 1867 rozpoczął pracę nad największem swem dziełem naukowem „Kneževina Srbija", które uzupełnił pracą drugą „Kraljevina Srbija". Obie księgi są skarbnicą wiedzy geograficznej, ludoznawczej i dziejopisarskiej w ojczyźnie autora. Na wystawie moskiewskiej on urządził oddział etnograficzny serbski. Przez trzy lata piastował godność prezesa serbskiej akademii umiejętności, a 9 lat redagował pismo nauczycielskie „Škola".

Kronika lwowska.

Lwów, 23 listopada.

Doniosły fakt ofiarności mamy do zanotowania. Mianowicie, włościanka wsi Prusy pod Lwowem, Julia Bobra, darowała dublańskiemu Kołu Towarzystwa Szkoły Ludowej grunt wartości 2000 koron, we wsi Prusy położony, z tem, że Koło dublańskie wybuduje na tym gruncie „Polski dom ludowy". Dom ten, według aktu darowizny, ma zawierać pomieszczenie dla następujących instytucyi, istniejących we wsi Prusy: Czytelnia ludowa, Straż ogniowa, Tow. teatru ludowego, Kółko rolnicze i Kasa pożyczkowo-oszczędnościowa.

Aby doprowadzić do skutku tak piękną sprawę, przez zacną włościankę rozpoczętą, potrzebne są fundusze, które zarząd dublańskiego Koła T. S. L. musi częściowo zebrać drogą składek. O datki więc, choćby najdrobniejsze, zarząd Koła uprasza gorąco wszystkich życzliwych. Składki nadsyłać można pod adresem „Zarządu Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej" w Dublanach pod Lwowem, na ręce p. J. Czarneckiego. Lista szanownych ofiarodawców będzie ogłoszoną w pismach.

Nowa fundacya. Zmarła we Lwowie Wanda z Ciemirskich Linkowa, wdowa po pełnomcniku dóbr Karola hr. Lanckorońskiego, zostawiła testament, przechowywany u dra Roberta Czaykowskiego z hojnym zapisem dla Towarzystwa urzędników prywatnych, gdyż wynoszącym 20.000 kor.

Jubileusz Izby rękodzielniczej i wiec. Wczoraj obchodziła lwowska Izba rękodzielnicza jubileusz 40 rocznicy swego istnienia. Z tej okazyi zwołano wiec krajowy. Rano odbyło się solenne nabożeństwo w katedrze, a następnie uroczyste zebranie w odświętnie przystrojonej sali ratuszowej, przy udziale około 200 uczestników.

Pierwszy przemówił prezydent m. p. Ciuchciński, który skreślił krótką historyę Izby i powitał uczestników wiecu i dygnitarzy i życzył pomyślnych skutków obrad. Po wyborze prezydyum, nastąpiły przemówienia gości. Najpierw przemówił marszałek hr. St. Badeni, życząc, aby Izba rękodzielnicza, która wydała tylu dzielnych obywateli, była nadal chlubą kraju i ojczyzny. Prezes Koła polskiego, dr Głąbiński, zapewniał, że Koło polskie, jak dotąd, tak i nadal poperać będzie żądania rękodzielników i wyjednywać im ulgi rozmaite, a przedewszystkiem podatkowe.

Przemawiali dalej: radca dworu Szeligowski, w imieniu namiestnika i ministra handlu, dr Waygart imieniem kierownika ministerstwa robót publicznych, inżynier Till z Wiednia imieniem szefa sekcyi Eksnera, dr Rucker im. lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej, p. Ulmer im. Ligi pomocy przemysłowej itd.

Nastąpiło wręczenie dyplomów na członków honorowych najstarszym pracownikom Izby rękodzielniczej pp. Stanisławowi Niemczynowskiemu, Aleksandrowi Getritzowi i Bolesławowi Mikulińskiemu dyplomy pamiątkowe udzielono 19 cechom lwowskim.

Po uroczystym wstępie nastąpił referat p. Mikulińskiego w sprawie założenia własnego domu.

W sprawie tej uchwalono założyć własny dom dla stowarzyszeń przemysłowych we Lwowie i dla Związku tych stowarzyszeń, oraz dla bursy uczniów rękodzielniczych. Prezydyum wiecu polecono, aby wspólnie z przełożonym korporacyi zrealizowało tę uchwałę, odniosło się do Sejmu o subwencyę, a do Rady m. Lwowa o bezpłatny grunt pod budowę tego domu i rozpisanie konkursu na wykonanie projektu wspólnego domu.

Dalej uchwalono starać się o zakładanie burs rękodzielniczych nietylko we Lwowie, lecz także we wszystkich miastach kraju, przyczem wezwano delegatów z prowincyi, aby starali się o zakładanie burs.

Naczelnik Izby rękodzielniczej, p. Ferdynand Ohly, referował sprawę założenia Związku. — W myśl propozycyi referenta uchwalono założyć krajowy Związek stowarzyszeń przemysłowych w mzśl § 130 c. ustawy przemysłowej z siedzibą we Lwowie, z powołaniem do zarządu połowy członków z Krakowa. Polecono prezydyum przeprowadzenie tej sprawy do skutku.

W czasie południowych obrad, odczytano liczne telegramy, między innemi od Tow. dziennikarzy polskich, od Izby rękodzielniczej w Krakowie, Stowarzyszenia przemysłowego w Pradze i t. d.

Nastąpił referat p. Stanisława Getritza o ubezpieczeniu samoistnych rękodzielników na starość, zakończony szeregiem rezolucyj. Nad referatem wywiązała się obszerna dyskusya, w której wzięli udział między innemi posłowie dr Głąbiński i dr Tomaszewski. Ostatecznie wybrano osobną komisyę, która ma opracować odpowiednie wnioski, gwarantujące korzyści samoistnym rękodzielnikom w ustawie o ubezpieczeniu.

W końcu p. Ohly referował krótko jeszcze dwa punkty porządku dziennego, mianowicie: upaństwowienie kas chorych i zakładów ubezpieczenia od wypadków, oraz sprawę reformy wyborczej do Sejmu.

Co do pierwszej kwestyi postanowiono przedstawić ją Izbie rękodzielniczej w Krakowie, z której wyszła w tym kierunku inicyatywa i która zwołać ma w tej sprawie specyalnie wiec rękodzielniczy.

Po krótkiej dyskusyi, która nie miała wcale zabarwienia politycznego, uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę:

„Wiec uznaje potrzebę zaprowadzenia reformy wyborczej do Sejmu na wszystkie warstwy społeczeństwa, w ten sposób, aby stan rękodzielniczy i przemysłowy miał odpowiednią liczbę reprezentantów w Sejmie."

Na tem zakończono obrady o godz. 8 wieczór, poczem udali się uczestnicy wiecu i goście na zebranie towarzyskie w salach Towarzystwa strzeleckiego.

Wiadomości osobiste. Prezydent dyrekcyi poczt Jan Seferowicz wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia. Zastępstwo objął wiceprezydent Ludwik Pikor.

Z ruskich sfer poselskich. Poseł Eugeniusz Oleśnicki postanowił poświęcić się zupełnie obowiązkom poselskim w Sejmie i w parlamencie i w tym celu — jak donosi „Diło" — zamknął swoją kancelaryę adwokacką w Stryju, jednak z zastrzeżeniem ponownego otwarcia jej w dowolnym czasie i miejscu. Dotychczasową kancelaryę jego objął adwokat z Zaleszczyk p. Kalitowski, wybitny działacz partyi ukraińskiej.

Wiec urzędników bankowych i Kas oszczędności odbył się wczoraj po południu w kasynie urzędniczem przy bardzo licznym udziale interesowanych, pod przewodnictwem dyrektora Ulmera.

P. Stein, sekretarz Centralnego związku, wygłosił dłuższy referat o położeniu urzędników bankowych i ich stosunku do pracodawców.

Uchwalono następujące rezolucye:

„Instytucye, nie posiadające własnych funduszów emerytalnych, oraz praw zawierania umów zastępczych, ze względów ekonomicznych, społecznych i narodowych, ubezpieczą swych funkcyonaryuszów w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych."

„Z uwagi, że ustawa z 16 grudnia 1906 o ubezpieczeniu pensyjnem funkcyonaryuszów w służbie prywatnej, zawiera wiele braków i w wielu punktach zasadniczych jest dla funkcyonaryuszów niekorzystną, uchwalają zebrani przyłączyć się za pośrednictwem lwowskiego Koła do memoryału, jaki zarząd główny państwowego związku urzędników bankowych i Kas oszczędności wniósł do subkomitetu socyalno-politycznego, domagając się wydania odpowiedniej noweli do tej ustawy."

O pożarze rafineryi nafty na Zniesieniu za rogatką żółkiewską we Lwowie (podaliśmy o tem informacyę w numerze sobotnim), nadchodzą jeszcze następujące szczegóły. Pożar rozpoczął się w nocy i trwał do rana. Około godz. 1 po północy eksplodował zbiornik obejmujący około 15 cystern destylatu nafty. Zaczęto w tej chwili kopać rowy, ażeby nie dopuścić ognia do dalszych budynków. Ratunek nie na wiele się jednak przydał, bo niedługo za pomocą rur odprowadzających ropę zajęła się rafinerya nafty i w jednej chwili cały budynek stanął w płomieniach. Równocześnie zajęło się 8.000 beczek przeważnie próżnych, które stanowiły bardzo podatny materyał dla pożaru. Wszystkie beczki spłonęły, pozostawiwszy olbrzymie kupy obręczy i żelaziwa. Dzięki energii wojskowości udało się uratować kilkaset pełnych beczek. Cały parkan okalający budynki, spłonął do szczętu, tak że nie ma znaku, gdzie ten parkan poprzednio stał. Z 6 budynków pozostały tylko szkielety, pogięte rury, szyny, porozbijane kotły, na przestrzeni kilkunastomorgowej dymią się jeszcze resztki ropy, a dym wydobywa się z pod stosów obręczy.

Szkoda na razie nie da się obliczyć, przypuszczają, że wyniesie około pół miliona koron. Rafinerya była ubezpieczona we Floryance i w Dunaju. Zaraz w sobotę po pożarze, jakby dla ironii, zgłosił się szef administracyi podatków z zapytaniem, czy niema gdzie zapasów rafinady do opodatkowania i z poleceniem, aby w tej chwili odbudowano spalony parkan w obawie, ażeby rafinady innem wyjściem nie wywożono.

Wypadki bałkańskie.

(Telegramy „N. Reformy" z 23 listopada.)

Zakaz wywozu koni.

Wiedeń. W najbliższych dniach oczekiwany jest zakaz wywozu koni z Austro-Węgier do Serbii. Jak wiadomo, w Bułgaryi taki zakaz już wydano.

Zamach na gimnazyum.

Sarajewo. Donoszą z Plewlje, że mahometanie usiłowali podpalić tamtejsze gimnazyum serbskie, jednakże zamiar został udaremniony.

Demonstracye wyborcze.

Konstantynopol. Greccy demonstranci przybyli przed Portę właśnie w chwili gdy odbywała się rada ministeryalna. Rada ministeryalna poleciła ministrowi rolnictwa Markodato (Grekowi), aby pertraktował z demonstrantami. Następnie przyjął wielki wezyr deputacyę demonstrantów i oświadczył jej, że jeżeli chce protestować przeciw wyborom w Pera, to może to uczynić w parlamencie. Tłum podniósł na to okrzyki i wybił szybę w powozie Markodato a biskupa greckiego znieważył. Cześć tłumu rozeszła się sama, resztę rozpędziło wojsko. Resztki demonstrantów udały się do Pera, gdzie sie rozprószyły. Patrole przeciągają ulicami w Pera. Minister spraw wewnętrznych udał się do Pera, aby nadzorować wybory.

Cetynia. Serbski minister spraw zagranicznych Milovanowicz przybędzie tu w przyszłym tygodniu w podróży powrotnej z Rzymu.

Czesi wobec aneksyi.

Praga. Na posiedzeniu komitetu wykonawczego czeskiej partyi radykalno-prawnopaństwowej przyjęto rezolucyę z żądaniem, aby Czesi skorzystali ze sposobności uchwalania przez parlament aneksyi Bośni i Hercegowiny w celu wysunięcia swoich postulatów prawnopaństwowych.

Drugi interview Wilhelma.

(Telegramy „N. Reformy" z 23 listopada.)

Londyn. „New Jork World", ogłasza dziś autentyczne „resume" znanego interviewu cesarza Wilhelma z amerykańskim dziennikarzem Haale, który odbył się w roku bieżącym w Bergen. Interview ten jak wiadomo został wskutek usilnych starań z Berlina z „Century Magazine" wycofany. Cały nakład czasopisma został przez rząd niemiecki wykupiony.

„New Jork World" oświadcza z góry, że na wypadek jakiego zaprzeczenia, może przedstawić oryginalny manuskrypt Haalego wraz z jego poprawkami.

Cesarz Wilhelm w owym interviewie żalił się, że król Edward od dwóch lat prowadzi kampanię przeciw Niemcom i chce państwo niemieckie doprowadzić do zguby.

Niemcy zatrzymają jednak — zdaniem cesarza — hegemonię na kontynencie europejskim.

Od czasu wojny rosyjsko-japońskiej losy Francyi spoczywają w rękach Niemiec. Do starcia przyjść musi, a więc lepiej wcześniej, niż później. My jesteśmy gotowi — oświadczył cesarz Wilhelm.

Co do Anglii, twierdził cesarz Wilhelm, że jest ona potęgą upadającą, zwłaszcza po wojnie transwaalskiej. Opatrzność boska nie pozostawi tego gwałtu, dokonanego przez Anglię na Boerach bez kary.

Sojusz angielsko-japoński nazwał cesarz Wilhelm **nikczemną konspiracyą przeciw białej rasie** i chrześcijaństwu.

Dalszy ciąg interviewu z gadza się z ogłoszonemi już w tej sprawie rewelacyami przez inne dzienniki amerykańskie.

Krwawe zajścia w uniwersytecie.

(Telegr. „Nowej Reformy" z 23 listopada).

Wiedeń. W uniwersytecie tutejszym przyszło dziś przed południem do niebywałych **krwawych starć.**

O godzinie pół do 10 rano zgromadziło się około 200 studentow włoskich w auli uniwersytetu i obsadziło korytarze i schody, prowadzące do kancelaryi rektora.

Sekretarz uniwersytetu Blumauer prosił ich, aby się rozeszli i zakazał śpiewania pieśni i wygłaszania mów w auli.

Studenci włoscy w odpowiedzi wznieśli okrzyk: „Dajcie nam uniwersytet włoski!" i śpiewali włoskie pieśni.

Studenci niemieccy **rzucili się z kijami na studentów włoskich** i kilku z nich krwawo obili.

Następnie pochwycili jednego ze studentów włoskich i poczęli się znęcać nad nim w sposób barbarzyński.

Wówczas student ów **dobył rewolweru i strzelił w auli.** Nastąpiła chwilowa cisza. Za chwilę **rozległ się drugi strzał,** poczem inni studenci włoscy **poczęli także strzelać.** Ogółem dano 12 strzałów w auli.

Powstała **straszna panika i wrzawa.** Na ziemi **leżało kilkunastu rannych studentów.** Jeden z nich otrzymał ranę postrzałową w głowę, drugiemu kula urwała palec. Między rannymi znajdują się **także** dwie studetki niemieckie.

Również po stronie włoskiej jest kilku rannych.

Studenci niemieccy ujrzawszy skutek strzałów, zaczęli wołać do Włochów: „Mordercy"- i wybiegli na ulicę, wzywając pomocy policyi, która zgromadziła się przed uniwersytetem w znacznej liczbie.

Policya wpadła wtedy **z dobytą bronią** do auli i rozprószyła studentów. Przybyła także na tychmiast wezwana telefonicznie karetka pogotowia ratunkowego i opatrywała rannych na podwórzu uniwersytetu.

Policya obsadziła cały gmach uniwersytetu i pozostanie w nim prawdopodobnie przez cały dzień, gdyż istnieje obawa ponownego starcia i przybycia uzbrojonych studentów włoskich.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 23 listopada.

Konferencya ministrów.

Wiedeń. Na wczorajszej konferencyi pod przewodnictwem bar. Aerenthala (Zob. stronnicę pierwszą. Przyp. red.), brali także udział: wspólny minister skarbu Burian, pierwszy szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych br. Kal, szef sekcyi Michałowicz i konsul Joanovic.

Ubezpieczenie na starość.

Wiedeń. Projekt ubezpieczenia na starość ma być w parlamencie przekazany komisyi specyalnej bez pierwszego czytania.

Znowu bumel.

Praga. Z okazyi wczorajszego „bumlu" studentów niemieckich pzyszło znowu do wielkich demonstracyj i starć, między ludnością czeską, a studentami i broniącą ich policyą.

Już onegdaj wieczorem posłowie Choc, Klofacz i Fressl rozrzucili po mieście kartki ulotne z wezwaniem do członków partyi narodowo-socyalnej aby nazajutrz zjawili się licznie na Przykopach i udaremnili bumel burszowski.

Wezwania tego usłuchały tłumy Czechów, którzy już od wczesnego rana wczoraj oczekiwali na bumel. O godzinie $10^1/_2$ rano pojawili się istotnie studenci niemieccy i rozpoczęli swój spacer po Przykopach wśród dwóch szeregów rozstawionych na ulicach policyantów i żandarmów. Czesi wznosili przeciw nim okrzyki, grozili im kijami i śpiewali swoje pieśni. W niektórych miejscach udało się Czechom dopaść do kilku studentów niemieckich, których też niemiłosiernie obito,

Ostatecznie kiedy sytuacya zdawała się groźną, polecił dyrektor policyi opróżnić i zamknąć Przykopy, poczem tłumy demonstrantów rozeszły się powoli.

Praga. Dzienniki niemieckie donoszą, że wczoraj wieczorem i dziś przyszło znowu do starć czesko-niemieckich. W demonstracyach brał udział czeski pos. Burzival, przeciwko któremu Niemcy zrobili doniesienie karne.

Niemcy twierdzą, że studenci serbscy, przebywający w Czechach, brali udział w tych demonstracyach i śpiewali pieśni serbskie, zwrócone przeciw Austryi.

Bojkotowanie Niemców.

Ołomuniec. Na 23 zgromadzeniach czeskich, które się tu i w okolicy odbyły, uchwalono proklamować bojkot kupców niemieckich.

Zapowiedź strajku czeskich dzieci szkolnych.

Praga. „Prawo Lidu" donosi, że istnieje zamiar wywołania strajku czeskich dzieci szkolnych w szkołach znajdujących się w niemieckim okręgu językowym. Strajk ten miałby się rozpocząć 30 b. m. Ostatnia bytność namiestnika Coudenhovego w Wiedniu miała na celu uregulowanie sprawy szkolnej dla mniejszości narodowych czeskich.

Przeciw wolnemu handlowi.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Petersburga: Komisya skarbowa Dumy zgodziła się na zniesienie wolnego handlu we wschodnioazyatyckich portach Rosyi, jako na zarządzenie konieczne przeciw chińskiej konkurencyi i chińskiej imigracyi do rosyjskich posiadłości w Azyi wschodniej.

Rewolucya w Persyi.

Tebris. Zwolennicy Satar Chana, atakowali wczoraj miasto Marań. Mieszkańcy uciekli do Tebris. Rewolucyoniści obsadzili miasto.

Szach przeciw konstytucyi.

Teheran. Jutro będzie odczytaną w meczetach proklamacya szacha, w której oświadczy, że zamierzył na 14 b. m. powołać parlament. Ponieważ jednak zastępcy ludu i duchowieństwa oświadczyli się przeciw konstytusyi i parlamentowi, **nie da żadnej konstytucyi ani parlamentu.**

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 23 listopada.

Ostrzeżenie. Koło akad. T. S. L. komunikuje nam, że po domach prywatnych chodzą jacyś mężczyźni i sprzedają kalendarze T. S. L. po 3 korony, podając się za delegatów Koła akad. T. S. L. Stwierdzamy tedy, że Koło akad. T. S. L. zupełnie podobnych delegatów nie wysyła i nie wysyłało.

Kradzież w domu noclegowym. Wczoraj aresztowała policya N. Kutnera, który w domu noclegowym p. Salza na Kazimierzu wyciągnął z pod poduszki swojemu współtowarzyszowi, Abrahamowi Lewenbergowi pugilares, zawierający kwotę 45 rubli i 5 koron. Przy aresztowanym podczas rewizyi oprócz pugilaresu, skradzionego Lewenbergowi, znaleziono jeszcze dwa inne, jeden zawierający 15 koron, w drugim zaś ukryte były dwa złote kolczyki. Policya odstawiła Kutnera do aresztów, a stamtąd po śledztwie do więzienia sądu karnego.

Pobicie. W nocy z soboty na niedzielę koło toru kolejowego w Podgórzu zauważyli przechodnie jakiegoś młodego człowieka leżącego bez przytomności na ziemi. Zawezwany jeden z lekarzy podgórskich skonstatował u leżącego osłabienie z powodu silnego pobicia. Chorego, którym okazał się 24-letni robotnik Piotr Drapała, odwieziono w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza. Za sprawcami pobicia czyni policya poszukiwania.

Z Warszawy. (Nowi infułaci. Umowa z austryackiemi kolejami. Konkurs dramatyczny.)

Z Petersburga otrzymano tu następujące informacye: Arcybiskup metropolita Wnukowski przybędzie do Petersburga w dn. 6 grudnia. Pożegnanie biskupa w Płocku odbędzie się w dn. 26 bm.

W dniu 6 grudnia J. E. metropolita Wnukowski, udzieli sakry biskupiej trzem nowym biskupom a mianowicie: ks. prałatowi Antoniemu Nowowiejskiemu z Płocka, ks. kanonikowi Janowi Cieplakowi, profesorowi akademii duchownej w Petersburgu i ks. prałatowi Stefanowi Denisewiczowi, administratorowi archidyecezyi mohylowskiej.

— Koleje żelazne rosyjskie nawiązały na nowo przerwany od lat kilku stosunek wzajemności z kolejami austryackiemi, co do wolnych biletów jazdy. Do wymiany tej w Królestwie Polskiem należą koleje: nadwiślańskie i wiedeńska. Bilety wolnej jazdy będą posiadały ważność bezterminową. Bilety takie będą wydawane tylko przez kancelaryę zarządu kolei żelaznych w Petersburgu dla urzędników i funkcyonaryuszów kolei austryackich.

— Redakcya „Kur. Warsz." ogłasza z okazyi 100 rocznicy urodzin Słowackiego konkurs na utwór dramatyczny z nagrodą 1000 rubli. Szczegóły konkursu ogłoszone będą w noworocznym numerze „Kuryera", który redakcya całkowicie poświęci pamięci Słowackiego.

Oficerowie i policyant. Z Odessy donoszą: Na ulicy Deribasowskiej przyszło do poważnego zatargu i starcia pomiędzy trzema oficerami a policyantem.

Policyant kilkoma strzałami z rewolweru zabił jednego oficera, a drugiego ciężko zranił.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 23 listopada. Giełda południowa.)
Marki 117·12. Renta majowa 95·25. Renta koronowa węgierska 91·40. Akcye austr. zakł. kred. 625·00. Akcye węg. zakł. kred. 728·00. Akcye Anglobanku 291·00. Akcye Unionbanku 531·00. Akcye Bankvereinu 505·50. Akcye Länderbanku 425·50. Akcye kolei państwowych 694·—. Lombardy 112·—. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 607·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 627·50. Rima-Muranyi 518·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2338·—. Losy tureckie 175·—. Ruble 251·50.
Usposobienie: słabe.

Berlin, 21 listopada. (Giełda poranna.).
Akcye kredytowe 197·75. Tow dyskontowe 180·10.
Usposobienie: spok.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 23 listopada. Pszenica na kwiecień 13·— do 13·01; pszenica na październik 11·22 do 11·24; żyto na kwiecień 10·99 do 11·—; owies na kwiecień 8·70 do 8·71; kukurydza na maj 7·55 do 7·56; rzepak na sierpień 14·75 do 14·85. Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; mróz.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 23 listopada (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą w koronach	żądają w koronach
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	116 90	117 40
Franki papierowe	95 25	95 85
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 75
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% " " " "	93 —	94 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% " " " "	93 25	94 25
4½ Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% " " " " " " 41-letn.	97 —	98 —
4% " " " " " " 51-letn.	92 —	93 —

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, pl. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.